

PASTERZ KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

W historii Kościoła występują ludzie, powołani do tego, aby być narzędziami Boga dla innych, nawet dla całych społeczności. Nasz region Europy na początku XX wieku opanowała choroba nacjonalizmu. Jak się wydaje bł. Jerzy Matulewicz miał misję od Boga, aby leczyć nasze narody nauczaniem i przykładem własnego życia.

Już jako uczeń gimnazjum mariampolskiego Jerzy stał się świadomym Litwinem. Litewskie odrodzenie, doceniając takie wartości narodowe, jak ziemia, wiara, język, niezawisłość, wchodziło w konflikt z innymi narodami, które te wartości Litwinom ograniczały. Echo tych antagonizmów znajdujemy również w postawie młodego Jerzego, o czym wspomina w liście do ks. Jana Totoraitisa z 8 I 1913: *Dawniej bardzo nie cierpiałem Żydów. Był czas, kiedy nie cierpiałem Rosjan i Polaków. Jednak Bóg oświecił mnie, udzielił tej łaski i zrozumiałem, że to jest niezgodne z nauką Chrystusa, który kazał kochać każdego bliźniego, jak siebie samego.*

Do takiej postawy niewątpliwie przyczyniło się wykształcenie, zdobyte w Kielcach, Warszawie, Petersburgu i Fryburgu. Kolega z seminarium warszawskiego, późniejszy biskup podlaski Henryk Przeździecki, wspominał: „Wiedzieliśmy, że jest Litwinem. Szanowaliśmy w nim jego uczucia narodowe. On szanował nasze. My w nim Litwę, on w nas Polskę miłował, obydwie jednakowo cierpiące, jednakowo gnębione”. Już jako student Akademii Duchownej w Petersburgu napisał artykuł, skierowany do księży litewskich, w którym, doceniając wartości odrodzenia narodowego, postulował, aby je oczyścić z elementów niechrześcijańskich. Akademicy, doceniając jego postawę szacunku dla każdej narodowości, wybrali go na swego seniora.

Wkrótce musiał zdać egzamin ze swojej postawy. Rzucony przez sytuację życiową w środowisko polskie, nauczał kleryków w seminarium w Kielcach, organizował księży, a zwłaszcza oddawał się pracy społecznej w Warszawie, o czym pisał do o. Bućysa z 27 X 1924. *Pracowałem całymi dniami, a czasem i nocami. Całym sercem byłem tej pracy oddany.* Wypadło mu też pracować w instytucjach międzynarodowych. Najpierw jako wychowawca młodzieży duchownej w Petersburgu, a następnie odnawiają Zgromadzenie Księży Marianów. Po latach w tym samym liście pisał: *Jak przeciwko nam, zwłaszcza przeciwko mnie, powstali Litwini, sam dobrze wiesz. Obwołano mnie polonomanem, ogłoszono, że zamierzam odrodzić polsko-litewską unię i na nowo ją zawrzeć. Grożono, że się wyda nas, marianów, wprost w ręce policji rosyjskiej, jak się pojawimy na Litwie.*

Sytuacja zmuszała go do wypracowania teologii współ-zycia narodów. Oto główne jego tezy: Nie ma narodów dobrych ani złych. Natura ludzka jest u wszystkich jednakowa: jest w niej dużo dobra i dużo zła. Do ks. Totoraitisa z 8 I 1913 pisał: *W moim sercu wszyscy są równi, a bardziej bliscy ci, w których znajduje więcej ducha Chrystusowego.* Narody mogą ze sobą współzawodniczyć, ale pracowitością, nauką, uczciwością. Ten naród nieszczęśliwy, którego ideały są negatywne. Zgodnie z nauką katolicką miłość ojczyzny uważał za cnotę i obowiązek. Marianin najlepiej go wypełni, gdy będzie się starał nieść swoim rodakom naukę i ducha Chrystusowego. Życie nauczyło go, że można owocnie pracować z przedstawicielami każdego narodu. O żadnym narodzie nie należy się wyrażać obelżywie.

W 1923 r. wybrano go ponownie na urząd generała Zgromadzenia. Potrzebna była zgoda Stolicy Apostolskiej. Członkowie kapituły, mając na uwadze konflikt polsko-litewski, tak uzasadnili swoją prośbę: *W takich trudnych warunkach Zgromadzenia, tylko biskup Jerzy Matulewicz może swoim autorytetem zaprowadzić jedność i zachować Zgromadzenie.*

W takim duchu wychowując swoich zakonników, pod koniec życia miał ich 319 w Polsce, Litwie, Białorusi (klasztór w Drui był jedynym klaszturem męskim na Białorusi w latach międzywojennych), Łotwie (klasztór w Vilani był pierwszym klaszturem męskim na Łotwie) i w Rzymie, na czym mu szczególnie zależało. Zabiegał też o utworzenie klasztoru w Rosji. Polecił zakonnikom modlić się: *Zgromadź nas, Panie Boże nasz, ze wszystkich plemion, ludów i narodów.*

Organizując życie zakonne w różnych krajach, sam osobiście angażował się w rozmaite dzieła. Należy podkreślić jego kilkuletnie zabiegi i prace dla utrzymania setek polskich dzieci w Warszawie.

Wizytator apostolski w Polsce Achille Ratti, dobrze znający marianów w Polsce, uważał za stosowne zwrócić uwagę sekretarza stanu kardynała Pietro Gasparriego na atmosferę panującą wśród marianów, pisząc 7 grudnia 1918 r.: *Biskupi polscy są bardzo zadowoleni ze Zgromadzenia Księża Marianów. Również pośród kleru słyszałem o nim same dobre rzeczy. Zgromadzenie obejmuje księży Polaków i Litwinów, którzy żyją i pracują w doskonałej zgodzie i harmonii, ponieważ są przede wszystkim dobrymi i świętymi kapłanami, wychowanymi w prawdziwym duchu kościelnym i apostolskim. To Zgromadzenie zatem dobrze kształci i przygotowuje, a nawet już posiada gotowych pracowników, do których prawdopodobnie wypadnie sięgnąć na nowo w przypadkach trudnych, jak ten związany z Wilnem.*

Zatrzymałem się dłużej przy Zgromadzeniu Księża Marianów, ale z pewnością można by też powiedzieć sporo o katolickości Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia z Mariampola i Zgromadzenia Sióstr Eucharystek z Drui, jak również o rozlicznych staraniach bł. Jerzego w duchu Kościoła Powszechnego o rozwój życia zakonnego tak w Polsce jak i na Litwie.

Biskupi polscy zaproponowali Stolicy Apostolskiej powołanie na stolicę biskupią diecezji wileńskiej, rozdzieranej konfliktami narodowościowymi, generała marianów. Władze litewskie i okupacyjne niemieckie zaakceptowały go z trudem, ponieważ nie był zaangażowany politycznie. Sekretarz stanu kardynał P. Gasparri dowodził, że ten brak zaangażowania politycznego czyni go wyjątkowo dobrym kandydatem.

Podczas swego siedmioletniego pasterzowania przeżył osiem rządów i towarzyszący im konflikt o Wilno. Poczynając od przemówienia ingresowego a kończąc na liście pożegnalnym, nawoływał diecezjan wileńskich do zgody, zalecając pamiętać o tym co ich łączy, a nie o tym co dzieli. Pośredniczył pomiędzy Litwą Środkową z Wilnem, a Litwą Kowieńską, gdyż uważał, że należy rozmawiać: *Gdy bliżej się przyjrzą jedni drugim, zobaczą, że ani jedni, ani drudzy nie są potworami, bo w rzeczywistości takich nie ma, chyba tylko w wyobraźni.* Stawał też w obronie Żydów.

Institucje państwowe miały charakter polski. Ale w przeciwieństwie do władz carskich, rządy polskie nie były nastawione wrogi do religii katolickiej, ale zmierzały do wykorzystania Kościoła do własnych celów politycznych, czemu biskup zdecydowanie się sprzeciwiał. Bronił księży Białorusinów i Litwinów pod rządami polskimi, a księży Polaków pod rządami litewskimi. Nie chciał ich karać za działalność polityczną. Nie pozwolił usuwać z kościoła języka litewskiego i białoruskiego w Polsce, ani na Litwie polskiego. Bronił niezależności kształcenia kleryków, nawet za cenę zmniejszenia dotacji państwowych na ich utrzymanie. Zmierzał do pojednania katolicko-prawosławnego, wbrew politycznym rachubom rządu. Wspierał materialnie potrzebujących, niezależnie od ich przekonań politycznych i religijnych. Za tę swoją postawę był mocno zwalczany i musiał opuścić Wilno. Jak pisał sekretarz nuncjatury – Polakom *chodzi nie o biskupa bezstronnego, lecz o takiego, który by podzielał ich zapał i wspierał w walce o realizację ich celów.*

W leczeniu tej choroby Biskup decydującą rolę przypisywał Stolicy Apostolskiej. Jak pisał w liście pasterskim z 1923 r. przez papieża *Jeżus Chrystus nami rządzi, naucza nas i prowadzi ku zbawieniu. W nim św. Piotr żyje i sprawuje urząd sobie od Chrystusa powierzony.*

Dlatego biskup pragnął kształcić młodych księży w Rzymie, *tym centrum religii katolickiej, gdzie mogliby nabyć ducha prawdziwie katolickiego i kościelnego. Taką potrzebę odczuwa się szczególnie w naszych czasach, gdzie choroba niezdrowego nacjonalizmu i narodowego egoizmu opanowała i zatruwa umysły także niektórych duchownych.* Tak pisał w liście z 5 XII 1921 do Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów. Także w Rzymie pragnął przygotowywać kapłanów do pracy wśród prawosławnych.

Prosząc o zwolnienie z Wilna, pisał 27 VI 1925 do Piusa XI: *Często bywa, że takimi jestem otoczony zewsząd trudnościami, iż padłbym bezsilny, gdyby mi podporą nie był Chrystus i Krzyż Jego oraz posłuszeństwo wobec Stolicy Apostolskiej.*

Po zwolnieniu bp. Matulewicz z Wilna, mając na uwadze jego starania o przywrócenie jedności z prawosławnymi, abp Michael d'Herbigny zaproponował go na ordynariusza katolików Rosjan obrządku wschodniego w Europie Zachodniej, gdzie się znaleźli po rewolucji bolszewickiej. Propozycje tę uzasadniono stwierdzeniem, że bp Matulewicz *kocha Rosjan.*

Jako wizytator apostolski w Republice Litewskiej abp Matulewicz stanął w obronie zarówno Stolicy Apostolskiej jak i własnego narodu.

Administracja kościelna nowej Republiki Litewskiej nie pasowała do granic państwowych. Obejmowała zbyt rozległą diecezję żmudzka, część diecezji wileńskiej, sejneńskiej i Kłajpedę z warmińskiej. Należało te sprawę uregulować. W końcu 1924 r. rząd litewski, kierowany przez chrześcijańskich demokratów, zaproponował Stolicy Apostolskiej utworzenie litewskiej prowincji kościelnej. Na załączonej mapie znajdowały się również terytoria wchodzące w skład państwa polskiego. Na co Rzym odpowiedział, że nie zamierza wchodzić w konflikty polityczne litewsko-polskie.

10 lutego 1925 r. jeszcze przed uznaniem granic Polski przez Konferencję Ambasadorów, został zawarty konkordat z Polską. Wilno zostało podniesione do rangi arcybiskupstwa i włączone do polskiej administracji kościelnej. W Kownie uznano ten akt za nieprzyjazny Litwie i rozpoczęto prowadzić kampanie antypapieska. Podczas potężnej manifestacji antypapieskiej 8 marca 1925 r. budynek delegatury papieskiej obrzucono jajami i kamieniami, a 3 kwietnia rząd litewski złożył niezwykle ostry protest w Watykanie, który opublikowano także w prasie. Stolica Apostolska odpowiedziała, że nie przyjmuje not w ten sposób zredagowanych i doręczanych, a litewskiemu przedstawicielowi przy Watykanie Juozasowi Macevičiusowi wyrażono brak zaufania. Z kolei rząd litewski nie wpuścił na swoje terytorium delegata Stolicy Apostolskiej Antonio Zecchiniego. Stosunki dyplomatyczne Litwy z Watykanem zostały zawieszane. Zdaniem abp. Matulewicza, gdyby taki stan trwał dłużej, mogłoby dojść do apostazji i schizmy.

Papież Pius XI, który przebywał osobiście w Kownie, gdzie był entuzjastycznie witany i goszczony, postanowił teraz ratować łączność Litwinów z Watykanem. Otrzymał natchnienie, że to zadanie może wykonać z powodzeniem jedynie dawny biskup wileński, generał marianów Jerzy Matulewicz, znajdujący się obecnie w Rzymie. 7 grudnia 1925 został on mianowany wizytatorem apostolskim na Litwie.

Matulewicz kochał zarówno Kościół jak i własny naród. Konflikt ten przeżywał niezwykle głęboko i za przywrócenie poprawnych stosunków Litwy ze Stolicą Apostolską poświęcił swoje życie. Udał się natychmiast do Kowna. Tam musiał przekonać rząd i społeczeństwo, że Papież nikomu nie ustanawia granic, ani ich nie potwierdza, ale organizuje życie kościelne dla wierzących. To trudne ale bardzo ważne zadanie wypełnił całkowicie i z powodzeniem. Radowało go ogromnie, że 12 lutego 1926 r., w rocznicę koronacji papieskiej Piusa XI, w całej Litwie zorganizowano nabożeństwa w intencji Papieża.

Wizytator przywrócił zaufanie do Papieża i Stolicy Św. a następnie opracował projekt litewskiej prowincji kościelnej, która została ogłoszona uroczyście konstytucją papieską *Lituanorum Gente* dnia 4 kwietnia 1926 r. Litwa zaczęła na nowo prowadzić życie religijne w

harmonii z całym Kościołem. Wprawdzie rząd lewicowy Mykolasa Slezevičiusa usiłował zniweczyć te osiągnięcia, ale nie wytrzymał próby i upadł w drodze zamachu.

Bł. Jerzy Matulewicz, pełniąc misję wysłannika papieskiego, utożsamiał się ze Stolicą Apostolską. Do sióstr Posłanniczek Serca Jezusowego do Warszawy 31 III 1926 pisał: *Naprawdę dziś mogę powiedzieć, że Kościół Katolicki jest jedyną moją ojczyzną, a ja staję się coraz bardziej jego patriotą.* Ten rys katolickości należy do najbardziej charakterystycznych cech duchowości bł. o. Jerzego.

Podobnie jak życie arcybiskupa Matulewicza, również jego proces beatyfikacyjny miał charakter powszechny. Odbył się w Rzymie, Chicago, Brukseli i największy w Warszawie, w którym zeznawało wielu księży diecezji wileńskiej. Nie mógł się odbyć w Kownie, gdzie najbardziej powinien, ponieważ tam zmarł arcybiskup, z przyczyn politycznych. Świadkowie, w liczbie 50 osób, należeli do 7 narodowości. Podobnie międzynarodowy był skład 57 osób, proszących Stolicę Apostolską o jego wyniesienie na ołtarze. Papież Jan Paweł II nadał tej beatyfikacji rangę międzynarodowej uroczystości, łącząc ją z 600-leciem Chrztu Litwy, zapraszając na nią przedstawicieli episkopatów Europy. Był to akt symboliczny dla uczczenia wejścia Litwy do narodów chrześcijańskich Europy, jak i oddania hołdu Pasterzowi Kościoła Powszechnego, który się wywodził z litewskiego narodu.

W ostatnich latach rolę bł. Jerzego należycie ocenił Zespół Episkopatów Polski i Litwy do Wzajemnych Kontaktów, obierając go za swojego Patrona. Obecnie nasze obydwa kraje, wchodzące do Wspólnoty Europejskiej, znajdują w Błogosławionym Arcybiskupie Jerzym swego przemożnego Orędownika.